

- **Emmanuel Le Roy Ladurie, *Montaillou. Wioska heretyków 1294 – 1324*, przeł. Ewa Żółkiewska, Warszawa 2014, Vesper, s. 412.**

Nie wykluczam, że w niemal ćwierćwiekowej historii tej rubryki omawiałem któreś z poprzednich wydań tej książki – jeśli nawet, to nie szkodzi. Zyskała ona z miejsca status dzieła klasycznego, jednego z prekursorów podejścia mikrohistorycznego. Na podstawie protokołów inkwizycji badającej heretyckie wierzenia mieszkańców pewnej wsi w Pirenejach Le Roy Ladurie odtwarza jej codzienność z XIII wieku (gdybyśmy mieli podobne materiały z naszych gór z tamtej epoki!), zwracając uwagę na strukturę społeczną, rozmaite zależności, przyjaźnie, nieprzyjaźnie czy stopnie pokrewieństwa. Przybliża aspekt gospodarczy, a także – co oczywiste, zważywszy na charakter źródeł – życie religijne mieszkańców Montaillou. Po zachwytach, jak często bywa, przyszła krytyka; zarzucano książce dowolność interpretacji, a nawet zniekształcanie źródeł. Dla mocniejszego efektu Ladurie zmienił bowiem w cytatach mowę zależną (*świadek mówi, że zrobił*) na niezależną (*zrobił*), co wzmacniało u czytelnika wrażenie bezpośredniości, ale w pewnych sytuacjach mogło prowadzić do błędów. A jednak jest to książka fascynująca. Mało znam prac, które jak przez mikroskop pokazują detal życia ludzi sprzed trzech czwartych tysiąclecia tak plastycznie, że opisywana rzeczywistość wydaje się na wyciągnięcie ręki, i zarazem tak refleksyjnie, że nie czytamy o jakiejś nikomu nieznanym wiosce, lecz o zjawiskach, które pomagają nam zrozumieć, jak funkcjonowało średniowieczne społeczeństwo.

- **Aby Warburg, *Narodziny Wenus i inne szkice renesansowe*, przeł. i oprac. Ryszard Kasperowicz, Gdańsk 2010, Słowo/obraz terytoria, s. 536.**

W pierwszej połowie XX wieku historia sztuki rozwijała się pod znakiem dwóch konkurujących postaw. Z jednej strony Heinrich Wölfflin patronował badaniom przemian formy artystycznej (jego fundamentalne dzieło *Podstawowe pojęcia historii sztuki* ukazało się kilka lat temu po polsku i było już sygnalizowane w tej rubryce), z drugiej zaś właśnie Aby Warburg zainteresował się problemem nie formy, lecz znaczeń dzieła sztuki. Warburg obok Erwina Panofsky'ego stoi u źródeł tego, co w ostatniej ćwierci XX wieku określono jako *iconic turn* – w historiografii uznania, że ikonografia, źródła niepisane, są dla historyka



równie ważne jak „normalne” zapisy źródłowe. Jeśli tak, to trzeba umieć je badać, a wtedy działalność historyków sztuki dociekających znaczenia obrazów jest i będzie dla historyków bardzo cenna.

Warburg nie napisał jednego wielkiego dzieła, ale swoją metodę przedstawił w licznych mniejszych studiach. Omawiany tom przynosi szkice o sztuce włoskiego renesansu, dotyczące *Narodzin Wenus* Botticellego, astrologicznej symboliki tajemniczych fresków w pałacu Schiffanoia w Ferrarze, roli motywów pogańskiego wróżbiarstwa w sztuce renesansowej. Są nie tylko interesujące same w sobie, ale obrazują metodę badawczą, którą można stosować także w innych przypadkach.

- **Tadeusz Bernatowicz, *Mitra i buława. Królewskie aspiracje książąt w sztuce Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Warszawa 2011, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 558.**

Książka bardzo ciekawie ukazuje, jak historia sztuki może pomóc w wyjaśnieniu problemu z historii politycznej. Czasy saskie, jak wiadomo, są epoką upadku władzy centralnej w Rzeczypospolitej; różni historycy pisali o „decentralizacji suwerenności” dla określenia systemu, w którym punkt ciężkości władzy spoczywał na lokalnych sejmikach, a magnaci, jeśli zdołali sobie zapewnić poparcie szlachty, mieli niemal udzielną władzę na swoich terytoriach. Otóż, jak wynika z omawianej książki, magnaci mieli też aspiracje monarsze, które możemy odczytać, analizując tworzony z ich inicjatywy dzieła sztuki. Autor bada pod tym względem cztery rody magnackie: Lubomirskich, Jabłonowskich, Radziwiłłów i Sułkowskich. Przedstawia, jak tworzyły mit swych przodków i jak wyrażały go w sztukach plastycznych. Ukazuje, jak dzieła sztuki wskazywały na ich pokrewieństwo z różnymi rodami arystokratycznymi – przez wplatanie do wystroju siedzib zapożyczonych motywów, np. czarnego orła Habsburgów. Wreszcie analizuje program ideowy magnackich rezydencji, takich jak Nowy Wiśnicz, Rydzyna czy Nieśwież. W ten sposób analiza dzieł plastycznych ukazuje nam aspiracje polityczne wielkich rodów, które nie zawsze znajdowały wyraz w tekstach pisanych.

- **Konstytucja 3 maja 1791. Statut Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji**, oprac. Jerzy Kowecki, Warszawa 2014, PWN, wyd. V zmienione, s. 150.

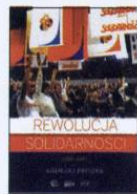
Jerzy Kowecki, jeden z najwybitniejszych znawców epoki Sejmu Wielkiego i Konstytucji 3 maja, za-



opatrzył wydane przez siebie dokumenty w obszerne wprowadzenie przybliżające okoliczności uchwalenia Ustawy Rządowej. Pokazuje zakulisowe przemiany sojuszy politycznych w czasie trwania sejmiku – przede wszystkim rozłam w starszszlacheckiej opozycji, której część, z rodziną Czartoryskich na czele, zbliżyła się do króla. Pokazuje też taktykę działań stronników konstytucji zrzeszonych w tzw. Klubie Radziwiłłowskiem (klub ten, nawiasem mówiąc, spotykał się w pałacu, który dziś jest siedzibą prezydenta RP). Metody urabiania zwolenników, organizowania poparcia dla wniosków reformatorskich, propagandy drukiem i mową zbliżają się już do nowoczesnej polityki, a nie do dawnej, sejmikowej polityki sarmackiej. Statut Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji, wydrukowany w tomie, jest przecież w gruncie rzeczy statutem pierwszej nowoczesnej polskiej partii politycznej. Towarzyszą mu dwa inne teksty źródłowe: deklaracja sejmowa z 5 maja 1791 roku, unieważniająca wszelkie prawa przeciwne konstytucji i ustalająca jej święto do corocznego obchodzenia (przyczynkiem do dziejów propagandy politycznej), oraz tekst kluczowy, jakim jest prawo o miastach królewskich, otwierające drogę do niezależności i wpływów politycznych stanowi mieszczańskiemu.

- **Andrzej Friszke, *Revolucja Solidarności 1980 – 1981*, Kraków 2014, Znak Horyzont, s. 998 + 8 nlb.**

Prezentowana książka to najbogatsza i najbardziej szczegółowa z dotychczasowych syntez epoki „Solidarności” (ten rok i kwartał to naprawdę była epoka w dziejach Polski). Słowo „rewolucja” użyte w tytule ma dla autora istotne znaczenie interpretacyjne. W pracy wyróżniono trzy etapy rewolucji związane z radykalizacją dążeń i kulminujące się w pierwszym zjeździe „Solidarności” we wrześniu 1981 roku. Temu zjazdowi poświęca autor ponad 150 stron, podkreślając jego ogromne znaczenie jako czegoś bez precedensu w komunistycznym świecie, analizując omawiane na zjeździe kwestie i zaznaczające się różnice zdań. Autor, którego poprzednie prace poświęcone były dziejom Komitetu Obrony Robotników, również w tej książce najwięcej uwagi poświęcił działaczom związanym z tym ugrupowaniem. Siła tej pracy polega jednak na tym, że struktura interpretacyjna oparta jest na olbrzymim materiale faktograficznym; czytelnik może więc kontrolować wnioski autora i budować konkurencyjne interpretacje.



Maciej Janowski